West Hoboken 14 Sierp. 1876 r.

Panie Adamie. Wyjeżdżając z Warszawy i żegnając się z Wami miałam nadzieję że się zjedziemy w Bremen i dalszą podróż razem odbędziemy — tym czasem kto wie czy owe „Do widzenia" powtarzane sobie nawzajem, nie były pożegnaniem — na zawsze. Gdy o tem pomyślałam wsiadając na okręt, szczerze się rozpłakałam. W każdym razie, czy się złączymy jeszcze czy nie, nie zapominajmy o sobie. Ja pisać będę często, ale muszę dostawać odpowiedzi. —

Obecnie mieszkamy na wsi, gdzieśmy się przed upałami schronili. I tu jest gorąco w dzień, ale przynajmniej mamy powietrze, i noce prześliczne. Świerszcze dzwonią głośniej niż

na tę podróż, będą nowe wrażenia, doniosę Panu co widziałam.

Czy też Wy przyjedziecie? Wątpię. Donieś mi Pan proszę jakie są Wasze usposobienia pod tym względem, i czego mamy się spodziewać. Adres nasz jest:

America U.S.
Charles Bozenta
Anaheim (California)
Poste restante.

Smutno tu bywa czasem duszy, a będzie jeszcze smutniej może — jedyną pociechą będą wieści z Kraju. Pamiętaj Pan o tem, i jeżeli masz chęć, zastosuj się do żądań moich. —

Ściskam serdecznie ręce
Pana. Helena C.

Karol wyjeżdża ciągle za interesami z Paprockim i Sypniewskim, więc nie pisze, ale kazał Pana uściskać i prosi także żeby i pisał.

u nas żaby, a na niebie miljony
gwiazd, i zdają się bliżej ziemi niż
u nas, bo w mlecznej drodze widzieć
je można wszystkie. Gdyby nie
komary, tu przezwane moskitami,
możnaby całe noce przesiedzieć na
ławce przed domem, zwłaszcza w tej
miłej pogawędce o domu, i o tych
których tak daleko zostawiłyśmy
po za sobą — że Bóg wie czy się
kiedy znajdzie sposób do powrotu.

Opisywać Nowego Jorku nie
będę Panu, bo mi się to mieś-
cisko nie podoba. Sądzę, że w Ka-
lifornii znajdę bardziej interesują-
ce miejsca i godniejsze kilku
minut czasu skradzionego Panu
na czytanie, a mnie na opis.
Zresztą co się dało, umieściłam
w liście do p. Stanisława, a Będziecie
pewnie razem go czytać.

Pisz Pan, proszę bardzo, i donieś
co słychać u Was.
Czy Pan widuje czasem tę milutką
osóbkę co to „do konserwatorjum"
wie Pan? Zapomniałam jej
nazwiska, przypomnij mi je. —
Proszę jej powiedzieć, że pierścio-
nek zawsze noszę na palcu ja-
ko talizman przed burzą, żółtą
febrą i innemi nieszczęściami;
że myślę o niej, a jej twarzyczka
i czarne głębokie ~~[illegible]~~ oczka śniły
mi się dwa razy. Są osoby do
których czujemy sympatję od
pierwszego spojrzenia, ona jest
jedną z takich stworzeń — nie zna-
jąc jej osobiście, już lubiłam
jej spojrzenie i myślałam o niej.
Powiedz jej Pan to wszystko jak
ją spotkasz. —

Za dwa dni wyjeżdżamy stąd
do San Francisco. Drogę odbędziemy
morzem przez Panamę. Cieszę się